

Papieska Rada do spraw Krzewienia Nowej Ewangelizacji

TWOJE GRZECHY SĄ ODPUSZCZONE

Łk 7, 48



Materiały duszpasterskie
20-21 marca 2020 roku



Projekt zrealizowano we współpracy:

**Zespołu Konferencji Episkopatu Polski
do spraw Nowej Ewangelizacji**

www.NowaEwangelizacja.org

Edycji Świętego Pawła

www.edycja.com.pl

Tłumaczenie na język polski: s. Radosława Podgórska (Laski)

Korekta: br. Mateusz Warda (Gubin)

© **Pontificio Consiglio Per La Promozione
Della Nuova Evangelizzazione**

www.novaevangelizatio.va

Spis treści

Wstęp do wydania polskiego 24 godziny dla Pana	4
Uwagi wstępne	6
Spowiedź	7
1. Dlaczego mam się spowiadać?.....	8
<i>Świadectwo nawrócenia Beatrice Fazi (fragmenty)</i>	11
2. Jak przygotować się do spowiedzi?.....	14
3. Jak się spowiadać?	16
4. Co czynić po spowiedzi?.....	19
<i>Życie sługi Bożej Dorothy Day</i>	20
Czuwanie	26
Założenia	27
Rozpoczęcie czuwania. Propozycja liturgii pokutnej.....	30
Program czuwania	35
Lectio divina.....	41

Wstęp do wydania polskiego 24 godziny dla Pana

W wydanym w 2016 roku dokumencie *Iuvenescit Ecclesia* kard. Müller wylicza m.in. warunki eklezjalności konkretnych rzeczywistości i wspólnot, które pretendują do miana „katolickości”. Wśród nich wymienia „Świadectwo realnej komunii z całym Kościołem”, i definiuje je jako „dziecięce (synowskie) odniesienie do Papieża... oraz do własnego biskupa. To zakłada lojalną gotowość przyjęcia ich doktrynalnego nauczania oraz inicjatyw duszpasterskich; podobnie jak gotowość uczestnictwa w programach i działaniach Kościoła na wszystkich poziomach: lokalnym, narodowym i powszechnym”.

Chociaż zwykle przykładamy owe kryteria eklezjalności do wspólnot o genezie i charakterze raczej charyzmatycznym, to myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby je odnieść również do najbardziej podstawowych wspólnot w Kościele, tzn. do parafii i do diecezji! To w tych wspólnotach człowiek przeżywa zwykle pierwsze i najbliższe doświadczenie Kościoła. Wykonanie takiej operacji może w nas zrodzić kilka poważnych, niewygodnych lub co najmniej krępujących pytań, np. o synowską gotowość uczestnictwa w niezwykle ważnej dla papieża Franciszka jego inicjatywie pastoralnej, jaką są **24 godziny dla Pana**. W ilu z naszych parafii i diecezji została ona podjęta? Ilu pasterzy i wiernych zadało sobie trud, aby ją poznać, przemyśleć i podjąć?

Kolejny Wielki Post przynosi nam nową szansę, aby to uczynić – w poczuciu realnej, a nie li tylko deklaratywnej jedności z Piotrem naszych czasów, któremu na imię Franciszek. Z taką nadzieją przekazujemy do rąk wszystkich, którzy współtworzą życie naszego Kościoła, polski tekst kolejnych materiałów opracowanych przez Papieską Radę do spraw Krzewienia Nowej Ewangelizacji. Zapraszamy do swobodnego korzystania z nich i do doświadczenia

prawdziwej radości (osobistej i wspólnotowej) w IV Niedzielę Wielkiego Postu.

† abp Grzegorz Ryś
przewodniczący Zespołu Konferencji Episkopatu Polski
do spraw Nowej Ewangelizacji

Chicago, 8 marca 2020 roku

Uwagi wstępne

Opracowanie zawiera sugestie, które pozwolą parafiom i wspólnotom chrześcijańskim przygotować się do przeżycia inicjatywy **24 godzin dla Pana**. Oczywiście propozycje powinny być dostosowane do potrzeb i zwyczajów lokalnych.

Byłoby pożądaną, aby 20 marca, czyli w piątek wieczorem, i przez całą sobotę, 21 marca, zaplanować nadzwyczajne otwarcie kościoła, oferując możliwość przystąpienia do spowiedzi – najlepiej w kontekście prowadzonej adoracji eucharystycznej. Wydarzenie to mogłoby rozpocząć się w piątek wieczorem liturgią słowa, aby przygotować wiernych do spowiedzi, i zakończyć się celebracją Mszy św. niedzielnej w sobotnie popołudnie.

W **pierwszej części** opracowania przedstawione są niektóre myśli mające pomóc w zrozumieniu sensu i wagi sakramentu pojednania. Teksty przygotowują do świadomego przeżycia spotkania z kapłanem w spowiedzi indywidualnej. Jest to również zachęta, aby przezwyciężyć ewentualne opory w przystąpieniu do spowiedzi, które często się pojawiają. Przedstawione jest też świadectwo, które opisuje ścieżkę nawrócenia. Jest to pomoc w refleksji nad własną zmianą i nad świadomością obecności Boga w życiu każdego człowieka. Przedstawione zostaną także osoby, których życie może inspirować do pełnienia dzieł miłosierdzia i do kontynuowania rozwoju osobistego po otrzymaniu odpuszczenia grzechów.

Druga część może być wykorzystana w czasie otwarcia kościoła, tak aby ci, którzy zdecydowali się przystąpić do spowiedzi, mogli uzyskać pomoc w modlitwie i w medytacji prowadzonej w oparciu o słowo Boże.

Spowiedź

„Są dwa skrzydła, aby wznieść się do nieba:
spowiedź i Komunia Święta”.

św. Jan Bosko, 1422

„Spowiedź jest nazywana sakramentem przebaczenia,
ponieważ przez sakramentalne rozgrzeszenie,
wypowiedziane słowami kapłana,
Bóg udziela penitentowi
przebaczenia i pokoju”.

Katechizm Kościoła Katolickiego, 1424



1. Dlaczego mam się spowiadać?

Sakrament pojednania jest sakramentem uzdrowienia. Kiedy idę się wyspowiadać, czynię to, by wyzdrowieć, by uzdrowić swoją duszę, serce i wyznać coś, co zrobiłem, a co nie jest dobre. Biblijnym obrazem, który to najlepiej wyraża w głębokim powiązaniu tych dwóch aspektów, jest epizod o przebaczeniu paralitykowi i jego uzdrowieniu, w którym jednocześnie Jezus objawia siebie jako lekarza dusz i ciał (por. Mk 2, 1-12; Mt 9, 1-8; Łk 5, 17-26).

Sakrament pokuty i pojednania rodzi się bezpośrednio z tajemnicy paschalnej. W dniu Paschy wieczorem Pan ukazał się uczniom zamkniętym w wieczerniku i pozdrowił ich słowami: „Pokój wam!”, a następnie tchnął na nich i powiedział „Weźcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 21-23). Ten passus ukazuje nam głęboką dynamikę zawartą w tym sakramencie. Przede wszystkim fakt, że przebaczenie naszych grzechów nie jest czymś, czego możemy udzielić sobie sami. Nie mogę powiedzieć: przebaczam sobie grzechy. O przebaczenie się prosi i w spowiedzi prosimy o przebaczenie Jezusa. Przebaczenie nie jest owocem naszych wysiłków, lecz jest prezentem, jest darem Ducha Świętego, który nas napełnia obmywającym strumieniem miłosierdzia i łaski, który nieustannie wypływa z otwartego serca Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Po drugie, przypomina nam, że tylko wtedy, gdy pozwolimy się pojednać w Panu Jezusie z Ojcem i z braćmi, możemy naprawdę żyć w pokoju. I czujemy to w sercu wszyscy, kiedy idziemy się wyspowiadać, mając w duszy ciężar, trochę smutku. A kiedy otrzymujemy przebaczenie Jezusa, jesteśmy spokojni, mamy w sercu ten pokój, który może dać tylko Jezus, tylko On.

Z czasem sprawowanie tego sakramentu zmieniło formę z publicznej – początkowo miał on bowiem właśnie charakter publiczny

– na osobistą, poufną formę spowiedzi. Nie powinno to jednak powodować utraty pierwotnego wzorca eklezjalnego, który stanowi jego żywotny kontekst. To wspólnota kościelna jest miejscem, w którym uobecnia się Duch Święty, który odnawia serca w miłości Boga i czyni z wszystkich braci i siostr jedno w Jezusie Chrystusie. To dlatego nie wystarczy prosić o przebaczenie Pana we własnym umyśle i we własnym sercu, lecz konieczne jest pokorne wyznanie swoich grzechów słudze Kościoła. W sprawowaniu tego sakramentu kapłan nie reprezentuje tylko samego Boga, lecz całą wspólnotę, która rozpoznaje się w słabości każdego ze swoich członków, która ze wzruszeniem przysłuchuje się jego słowom wyrażającym skruchę, która jedna się z nim, pociesza go i towarzyszy mu w drodze nawrócenia i dojrzewania ludzkiego i chrześcijańskiego.

Ktoś może powiedzieć: ja spowiadam się tylko Bogu. Tak, możesz powiedzieć Bogu: „Przebacz mi” i wyznać wszystkie swoje grzechy, ale nasze grzechy są też wymierzone przeciwko bliźnim, przeciwko Kościołowi. Dlatego konieczne jest to, aby prosić o przebaczenie cały Kościół i bliźnich w osobie kapłana. „Ojcze, ale ja się wstydzę...”. Wstyd też jest dobry. Dobrze jest mieć trochę wstydu, bo dobrze jest się czasami naprawdę zawstydzić. Kiedy człowiek nie ma wstydu, to w moim kraju mówimy, że jest osobą „*sin verguenza*” – ‘bezwstydnikiem’. Lecz również wstyd dobrze robi, bo stajemy się bardziej pokorni, a kapłan przyjmuje z miłością i czułością spowiedź i w imię Boga przebacza. Również z ludzkiego punktu widzenia dobrze jest sobie ulżyć, porozmawiać z bratem i powiedzieć kapłanowi te rzeczy, które ciążą w sercu. I człowiek czuje, że wyżala się przed Bogiem, przed Kościołem, przed bratem. Nie bójcie się spowiedzi! Kiedy stoi się w kolejce, żeby się wyspowiadać, czuje się wszystkie te rzeczy, również wstyd, ale po spowiedzi człowiek odchodzi wolny, wielki, piękny. Uzyskał przebaczenie – jest czysty, szczęśliwy. Na tym polega piękno spowiedzi!

Chciałbym was zapytać – ale nie mówcie tego na głos, niech każdy odpowie w swoim sercu – kiedy ostatni raz się spowiadałeś /

spowiadałaś? Niech każdy się nad tym zastanowi... Dwa dni temu, dwa tygodnie temu, dwa lata temu, dwadzieścia, czterdzieści lat temu? Każdy z was niech to sobie uświadomi, mówiąc, kiedy się wypowiadał ostatni raz. I jeśli upłynęło wiele czasu, niech nie traci ani jednego dnia więcej, niech idzie, kapłan będzie dobry. Tam jest Jezus, a Jezus jest lepszy od księży. Jezus cię przyjmuje, przyjmuje cię z wielką miłością. Bądź odważny i idź do spowiedzi!

Drodzy przyjaciele, celebrowanie sakramentu pojednania oznacza, że znajdujemy się w serdecznym uścisku: jest to uścisk nieskończonego miłosierdzia Ojca. Pamiętamy tę piękną, bardzo piękną przypowieść o synu, który sobie poszedł z domu z pieniędzmi, które mu się należały w spadku. Roztrwonił wszystko, a potem, kiedy już nic więcej nie miał, to zdecydował, że wróci do domu, ale nie jako syn, tylko jako sługa. Tak bardzo czuł się winny w sercu i tak bardzo się wstydził. I stała się rzecz niespodziewana. Kiedy zaczął mówić, prosić o przebaczenie, ojciec nie dał mu skończyć, wziął go w ramiona, ucałował i wydał ucztę. A ja wam mówię: za każdym razem, kiedy się spowiadamy, Bóg bierze nas w ramiona, Bóg ucztuje!

Idźmy dalej tą drogą. Niech was Bóg błogosławi!

papież Franciszek

Audienca generalna, środa, 19 lutego 2014 r.

Świadectwo nawrócenia Beatrice Fazi (fragmenty)



Zacząłam naprawdę źle. Nie uważałam się za zdolną do tego, aby zostać matką i żoną. Byłam zbyt zarozumiała, aby wstąpić na drogę naśladowania Chrystusa. Urodziłam się w rodzinie katolickiej, która przygotowała mnie do sakramentów. W pewnym momencie dałam się pochłonąć „katechezie świata”, który rozerwał bezpieczny namiot mojej rodziny. Moi rodzice po 21 latach zdecydowali się rozstać. A między nas – troje dzieci – wkradło się straszne poczucie, że byliśmy urodzeni przez pomyłkę. Przestałam wierzyć w to, czego mnie nauczono. I tak zapragnęłam zostać „kimś” i stworzyć miejsce, które zostało mi zabrane przez rozstanie moich rodziców. Chciałam być szczęśliwa i kochana, więc zaczęłam szukać swojego miejsca w świecie, chciałam stać się sławna. Jednak moje poszukiwanie szczęścia zaczęło się w niewłaściwych miejscach.

Po ukończeniu liceum wyjechałam z Salerno do Rzymu. Zakochałam się w człowieku dwa razy starszym ode mnie. Rzuciłam się w ten związek i popełniłam błąd. Zaszłam w ciążę w wieku 20 lat. Ludzie, którzy byli przy mnie, mówili mi wtedy: „To tylko zlepek komórek”. Zdecydowałam się na aborcję. Ta katecheza świata jest bardzo silna i przekonująca. Zło przedstawia się jako najlepszy wybór poparty zdrowym rozsądkiem. Ono umie się podszyć, umie przechytryć. Ja żyłam z takim „zdrowym rozsądkiem” przez całe lata. Ale w pewnym momencie nadeszła pustka.

Pewnego razu przypadkiem, a dokładniej nazywając, z Bożego zrządzenia, kiedy już doświadczyłam pustki i braku sensu, podczas podróży po Rzymie, ze zmęczenia weszłam do kościoła i usiadłam

w ostatniej ławce. Zrobiłam to, żeby odpocząć. Zaczęłam rozglądać się wokoło i zobaczyłam ludzi, którzy się modlili. Mój wzrok zatrzymał się na Hostii wystawionej na ołtarzu. W tym momencie wydarzyło się coś dziwnego: poczułam się przyjęta, ukochana. Ten Chleb, który do tej pory znałam jako chleb praśny, pozwolił mi odczuć miłość Boga. Czułam, że Jezus mówił mi: „Kocham cię”. Zaczęłam płakać przed tą Hostią. Potem wyszłam z kościoła i starałam się nie przyznawać przed sobą do tego przeżycia, ponieważ myślałam, że nie jestem godna, aby Bóg pochylił się nade mną. Nie zasługiwałam na miłość Boga. Potrzeba było trochę czasu, abym ją przyjęła.

Moje życie powróciło do zwykłego rytmu i trwało tak aż do sierpnia 2000 r. Odbływały się wtedy w Rzymie Światowe Dni Młodzieży. Jechałam motorem z chłopakiem, który później został moim mężem. Na przejściach dla pieszych spotykaliśmy tłumy tzw. „papa boys”. W pewnym momencie w oczach jednego z chłopców zobaczyłam to światło, które widziałam w Hostii. Znowu zaczęłam płakać. W oczach tego chłopca było to światło, ta radość, której szukałam, ale której nie potrafiłam znaleźć. Ten ukryty skarb. Zazdrościłam im tej radości.

Potem przyszły kolejne wydarzenia. Spotkałam moją przyjaciółkę z uniwersytetu, która zaprosiła mnie na katechezę o Dziesięciu przykazaniach. Ponownie skierowałam swoje kroki do kościoła. W tym czasie zaszłam w ciążę. Dziś moja córka, Maria Lucia, ma 13 lat. Poprosiłam wtedy moją przyjaciółkę, aby umówiła mnie z księdzem, który prowadził te katechezy, ponieważ bałam się, że teraz Bóg ukarze mnie za aborcję popełnioną w wieku 20 lat.

Wyspowiadałam się pierwszy raz po wielu latach i zrozumiałam, że byłam nieszczęśliwa, ponieważ wyrzuciłam Boga ze swojego życia. Myślałam, że jestem mądra, ale zrozumiałam, że uczyniłam siebie bogiem swojego życia. Zaczęłam błagać o tę radość, której nie umiałam znaleźć. W tej spowiedzi odnalazłam miłosierdzie...

Sekret, aby być szczęśliwym, to prosić Boga o nowe serce. Moje życie zostało przemienione. Ja, która zaczęłam od błędnych

założeń, która byłam buddystką związaną z niewierzącym partnerem rozwodnikiem, dźwigająca doświadczenie aborcji, nagle stałam się chrześcijańską małżonką. Jestem matką czwórki dzieci.

Jeśli dacie Bogu szansę, On uczyni z was arcydzieła. Jestem szczęśliwa, ponieważ jestem żoną Pierpaola i matką Marii Łucji, Fabiana, Jana i Magdaleny. Jestem szczęśliwa, bo mogę odmawiać brewiarz z moim mężem i modlić się na różańcu z dziećmi. Rodzina jest miejscem, w którym czuję się spełniona jako artystka.

Bóg czyni nas superbohaterami. Widziałam, jak mój mąż czyni niesamowite rzeczy. Uświęcająca łaska małżeństwa jest potężnym środkiem. Rodzina jest prawdziwie miejscem nadziei i wsparcia, zaś rodzina chrześcijańska jest fantastyczna. Mogę wam opowiadać o 15 latach związku z Pierpaolem jako o czymś niezwykłym.

Módlcie się razem, odmawiajcie razem Różaniec. Jeśli jesteście zmęczeni, módlcie się. Jeśli się modlicie, pozostaniecie zjednoczeni, i będą działały się cuda.

Beatrice Fazi składała świadectwo o swoim nawróceniu przy różnych okazjach. Powyższy fragment (uznany za najbardziej odpowiedni do obecnego wydarzenia duszpasterskiego) jest zapisem jej wystąpienia podczas spotkania z młodzieżą w Sanktuarium św. Gabriela 20 sierpnia 2015 r. Pełne świadectwo jest dostępne w książce: Beatrice Fazi, *Un cuore nuovo. Dal male di vivere alla gioia della fede* (polski tytuł: *Serce nowe. Od zła życia do radości wiary*).

2. Jak przygotować się do spowiedzi?

Każdy wierzący w głębi serca wie, jakie przeszkody mogą pojawić się w przystępowaniu do sakramentu pokuty. Przez działanie Złego wchodzi w grę ludzkie uczucia, takie jak duma i wstyd. Często – nie wolno nam o tym zapominać – rodzi się także nieufność zarówno do sakramentu samego w sobie, jak i do własnych możliwości – co wyraża się w tradycyjnym akcie skruchy: „aby nigdy więcej nie obrazić Boga i uciekać przed okazjami bliskimi grzechowi”^{*}.

Od wieków istnieją w Kościele schematy przydatne w rachunku sumienia, które podkreślają różne rodzaje grzechów, często ukazane w relacji do Dziesięciu przykazań lub do cnót przekazywanych przez tradycję moralną Kościoła. Wcześniej, zanim nastąpi prawdziwa konfrontacja z poszczególnymi grzechami, które zakłócają sumienie, byłoby bardziej użyteczne dla penitenta, aby zastanowił się nad naturą grzechu i odpowiedzią, dlaczego należy go szybko naprawić.

Nic nie może rzucić więcej światła na naturę grzechu niż postawienie go wobec jego dokładnego przeciwieństwa: miłości Boga. Słowo Boże ukazuje tę miłość w wielu obrazach, ale objawia jej najwyższy wymiar w krzyżu Chrystusa. Tutaj Syn Boży ofiarowuje się w pełnym posłuszeństwie misji, którą otrzymał od Ojca, jako ofiara prześlągalna za nasze grzechy. W rzeczywistości jest to męka Chrystusa z poszczególnymi elementami, które składają się na jej dynamikę: zdrada dla pieniędzy lub dla czystej wygody, kłamstwa, kpiny, ciągła przemoc, które ujawniają niszczącą naturę grzechu.

Krew Chrystusa przelana z miłości na krzyżu jest nie tylko realną ceną naszego odkupienia, ale także najbardziej precyzyjną i najbardziej spersonalizowaną miarą naszego grzechu. Oto dlaczego

^{*} Jest to fragment aktu skruchy wypowiedzianego przez penitenta przed otrzymaniem rozgrzeszenia we Włoszech (przyj. red.).

przed przystąpieniem do sakramentu dobrze byłoby rozważyć przede wszystkim mękę Jezusa, tak jak jest opisywana w Ewangeliach. Nie wystarczy jednak przeczytać opis męki. Niezbędne jest wejście w tę historię z problemami naszego życia osobistego, aby zmierzyć się z poszczególnymi bohaterami, a przede wszystkim z Jezusem, który ofiarowuje się za nas. W ten sposób otworzą się nasze serca i uświadomimy sobie to, że ostatnie słowo o nas nie należy ani do grzechu, ani do Złego, ale do miłosierdzia Ojca objawionego w Jezusie Chrystusie, który za nas wydał siebie samego.

3. Jak się spowiadać?

Gdy przychodzisz jako penitent, kapłan przyjmuje cię z życzliwością, zwracając się do ciebie ze słowami zachęty i wsparcia. Jest on uobecnieniem miłosiernego Pana.

Razem z kapłanem wykonaj znak krzyża, mówiąc:

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Odpowiedz:

Amen.

Następnie kapłan zachęci cię do ufności w miłosierdzie Boże następującymi słowami albo podobnymi:

Niech przyjmie cię z dobrocią Pan Jezus, który przyszedł, aby wezwać i zbawić grzeszników. Ufaj Mu.

Jeżeli przemawiają za tym okoliczności, kapłan może przeczytać albo przytoczyć z pamięci fragment Pisma Świętego, w którym mowa jest o miłosierdziu Bożym, i zaprosić cię do nawrócenia, na przykład:

**Kiedy Jan został aresztowany,
Jezus udał się do Galilei i głosił Ewangelię Bożą.
Mówił: „Czas się wypełnił i blisko jest Królestwo Boże;
nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”.**

(Mk 1, 14-15)

Teraz wyznaj grzechy. Jeśli zajdzie taka potrzeba, kapłan pomoże ci, stawiając pytania i dając odpowiednie rady. Potem kapłan zaprosi cię do okazania skruchy, wypowiadając akt żalu lub podobną formułę, np.

**Obmyj mnie, Panie, z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego.**

**Uznaję bowiem moją nieprawość,
a grzech mój mam zawsze przed sobą.**

(Ps 51, 4-5)

Kapłan, trzymając obie ręce wyciągnięte (lub przynajmniej prawą rękę) nad głową penitenta, mówi:

Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła.

I JA ODPUSZCZAM TOBIE GRZECHY W IMIĘ OJCA I SYNA, + I DUCHA ŚWIĘTEGO.

Odpowiedz:

Amen.

Po udzieleniu rozgrzeszenia kapłan mówi:

Wysławiajmy Pana, bo jest dobry.

Odpowiedz:

Bo Jego miłosierdzie trwa na wieki.

Kapłan żegna cię, mówiąc:

Pan odpuścił tobie grzechy. Idź w pokoju.

Modlitwa penitenta:

Mój Boże, żałuję i smucę się całym sercem za moje grzechy, ponieważ grzesząc, zasłużyłem na Twoje kary i na wiele więcej, bo obraziłem Cię, nieskończenie dobrego i godnego bycia kochanym ponad wszystko. Obiecuję z Twoją świętą

pomocą nie obrazić Cię nigdy więcej i unikać kolejnych okazji do grzechu. Panie miłosierdzia, przebacz mi.

Albo:

**O Jezu, płonąca miłości, obym nigdy więcej Cię nie obraził!
O mój drogi i dobry Jezu, z Twoją świętą łaską nie chcę Cię
już obrażać ani nigdy więcej budzić Twojego wstrętu,
ponieważ kocham Cię ponad wszystko.
Jezu mój, Miłosierdzie, wybacz mi!**

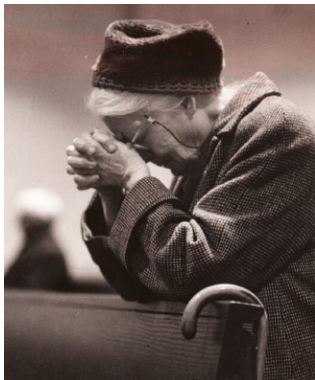
4. Co zrobić po spowiedzi?

Składniki potrzebne do szczęśliwego życia nazywają się błogosławieństwami. Błogosławieni są ludzie prości, pokorni, czyniący miejsce Bogu, którzy potrafią płakać z powodu innych osób i swoich własnych grzechów. Ludzie, którzy są łagodni, walczą o sprawiedliwość, są miłośnikami dla wszystkich, strzegą czystości serca, zawsze działają na rzecz pokoju i trwają w radości, nie żywią nienawiści i nawet wtedy, gdy cierpią, na zło odpowiadają dobrem. Oto błogosławieństwa. Nie wymagają nadzwyczajnych gestów, nie są przeznaczone dla nadludzi, ale dla tych, którzy przeżywają codzienne doświadczenia i trudy – dla nas.

papież Franciszek

Rozważnie podczas modlitwy Anioł Pański, 1 listopada 2017 r.

Życie sługi Bożej Dorothy Day



„Jeśli cokolwiek uczyniałam
w moim życiu – to tylko to,
że nigdy nie wstydziałam się mówić
o Bogu”.

Dorothy Day

Pod koniec XIX w., 8 listopada 1897 r., w Brooklynie urodziła się Dorothy. Jej ojciec, John Day, był z pochodzenia Irlandczykiem, a mama, Grace Satterlee, wywodziła się z rodziny brytyjskich emigrantów. Rodzice Dorothy zawarli związek małżeński w kościele episkopalnym, ale rzadko uczestniczyli w życiu religijnym. John był dziennikarzem, a od 1904 r. cała rodzina mieszkała w San Francisco, gdzie ojciec pracował jako korespondent sportowy. Trzęsienie ziemi w 1906 r. zniszczyło San Francisco. Siedziba biura prasowego, w którym pracował John, została zniszczona. Wtedy rodzina Day przeniosła się do Chicago, szukając lepszej przyszłości.

W wieku młodzieńczym Dorothy czytała wiele książek, często także Biblię. Kiedy rektorowi pobliskiej wspólnoty protestanckiej udało się przekonać matkę do zapisania braci do chóru, ona sama zaczęła uczestniczyć w katechezach i chętnie uczestniczyła także w życiu liturgicznym wspólnoty. Tam zrodziły się inspiracje, które zaowocowały w jej przyszłym życiu:

W wieku dziecięcym zachwycało mnie wszystko, co czytałam o świętych. Mogłam zobaczyć szlachetność oddania życia chorym, okaleczonym, trędowatym. Kapłani i siostry zakonne z całego świata mogli pracować dla najbiedniejszych braci i sióstr

Chrystusa, a moje serce było wzruszone z powodu ich pracy. Ale nosiłam w moim umyśle inne pytanie: Dlaczego tak wiele robiono, aby naprawiać zło, zamiast podejmowania prób uniknięcia go wcześniej, kiedy było to jeszcze możliwe? Gdzie byli święci, którzy próbowali zmienić kontekst społeczny? Gdzie byli ci, którzy chcieli nie tylko służyć niewolnikom, ale także eliminować niewolnictwo?

W 1914 roku Dorothy ukończyła szkołę średnią i dzięki stypendium rozpoczęła naukę na University of Illinois w Urbana-Champaign. W tym czasie szalała I wojna światowa, różne idee społeczne i ekonomiczne rodziły się w społeczeństwie przemysłowym. Po dwóch latach Dorothy opuściła uniwersytet i przeniósła się do Nowego Jorku, gdzie zaangażowała się w różne działania przeciwko wojnie i na rzecz biednych.

Chciałam być z demonstrantami, iść do więzienia, pisać, wpływać na innych i pozostawić moje marzenie światu. Ileż ambicji i ileż szukania siebie samej było w tym wszystkim! Miałam zaledwie osiemnaście lat i nie umiałam zdecydować pomiędzy moją wiernością socjalizmowi, związkom zawodowym (ruch Industrial Workers of the World – I.W.W.)^{} a anarchizmowi.*

Kiedy czytałam Tolstoja, to byłam anarchistką. Moja wierność „The Call” (wówczas jedynej gazety socjalistycznej w Nowym Jorku) podtrzymywała we mnie socjalistkę... a mój amerykański anarchizm zaprowadził mnie do ruchu I.W.W.

Rewolucja lutowa w Rosji w 1917 r. była odbierana na całym świecie jako przebudzenie proletariatu. Kilka miesięcy później Dorothy została aresztowana za cichy protest pod Białym Domem, zorganizowany

^{*} Robotnicy Przemysłowi Świata (przyp. red.).

wany przez grupę kobiet należących do Narodowej Partii Kobiet. Została pobita podczas interwencji służb bezpieczeństwa i skazana na 30 dni więzienia. Po 15 dniach (z czego przez 10 dni prowadziła strajk głodowy) została zwolniona.

Jako młoda osoba, Day prowadziła życie raczej artystyczne. Była współpracownicą i przyjaciółką różnych działaczy społecznych i wybitnych komunistów. Zakochała się w Lionelu Moise. Kiedy zaszła w ciążę, zdecydowała się na aborcję. Ta decyzja naznaczyła ją na całe życie. W lutym 1921 r. wzięła ślub cywilny z Berkeleyem Tobeyem, nikczemnikiem i lekkoduchem, z którym podróżowała po Europie. Po powrocie z tej podróży przeniosła się do nowojorskiej dzielnicy Staten Island, gdzie zamieszkała z Forsterem Batterhamem, działaczem społecznym i biologiem. Przy Forsterze, Dorothy czuła się prawdziwie kochana, szczęśliwa i akceptowana. Pewnego dnia, ku jej zaskoczeniu – ponieważ uważała, że jest bezpłodna po aborcji – odkryła, że jest w ciąży.

Po dziewięciu miesiącach, w pierwszych tygodniach 1926 r., urodziła córkę, której dała na imię Tamar Theresa. Narodziny córki były decydującym momentem dla jej wiary:

Żadne ludzkie stworzenie nie może przyjąć ani powstrzymać takiej powodzi miłości i radości jak ta, którą odczuwałam po narodzinach mojej córki. Stąd pojawiła się potrzeba uwielbienia, adoracji.

To pragnienie prowadziło ją do poszukiwania głębszego sensu:

Nie chciałam, aby moja córka spierała się i potykała w życiu, tak jak ja często spierałam się i potykałam. Pragnęłam wierzyć i chciałam, aby moja córka wierzyła i należała do Kościoła, który mógłby ofiarować jej łaskę tak bezcenną, jak wiara w Boga i pełne miłości towarzyszenie świętych. Wtedy jedynym zadaniem do wykonania było ochrzcić ją jako katoliczkę.

W marcu 1926 r. Day spotkała siostrę zakonną Aloysię, która pomogła jej przygotować córkę do pierwszego sakramentu. Tamar Theresa otrzymała chrzest w lipcu 1927 r. Dorothy natomiast czekała na swój chrzest do 28 grudnia tego samego roku. Zapłaciła jednak wysoką cenę za swoją decyzję.

Stać się katoliczką oznaczało rozstać się z partnerem, którego bardzo kochałam. Postawiłam sobie jasno problem, zadając sobie najprostsze pytanie: wybrać Boga czy człowieka? Wybrałam Boga i straciłam Forstera. Zostałam ochrzczona w święto Świątych Młodzianków, 28 grudnia 1927 r. Było to coś, co musiałam zrobić. Byłam zmęczona podążaniem za zawirowaniami i pragnieniami mego serca, robieniem zawsze tylko tego, co chciałam, lub tego, co narzucały mi moje pragnienia, z ciągłym poczuciem, że skończę na manowcach. Ceną tego wszystkiego była utrata mężczyzny, którego kochałam, ale zyskałam zbawienie swoje i mojej córki.

W tym momencie rozpoczął się dla Dorothy okres życia, w którym będzie szukać sposobu, by odpowiedzieć na swoje powołanie. Pracowała w Los Angeles w kinematografii, pisała artykuły, protestowała w obronie najbiedniejszych. Pod koniec 1932 r. uczestniczyła w demonstracji osób bezrobotnych w Waszyngtonie. Na chwilę weszła do pobliskiego kościoła Niepokalanego Poczęcia, aby trochę odpocząć. Spontanicznie zaczęła się modlić.

Otworzyła się dla mnie ścieżka, aby wykorzystać talenty, które posiadam, dla moich przyjaciół robotników i biednych. A potem dodała: Chcę dokonać syntezy, która pojedna ciało i duszę, świat obecny i przyszły (który nadejdzie).

Niedługo potem spotkała Petera Maurina – francuskiego emigranta, człowieka bez formalnego wykształcenia, ale niezwykle mądrego,

z ogromnym poczuciem sprawiedliwości społecznej. Peter był zafascynowany św. Franciszkiem z Asyżu, czytał ojców Kościoła i pisma papieża Leona XIII. Jego erudycja teologiczna stanowiła wielki wkład w rozwój religijny Dorothy.

Tak powstało pierwsze wspólne dzieło obojga: miesięcznik *The Catholic Worker*. Pierwszy numer ukazał się dokładnie 1 maja 1933 r. i traktował o kwestiach społecznych w świetle Ewangelii.

Wokół magazynu zgromadziła się grupa przyjaciół i współpracowników, którzy założyli *The Catholic Worker Movement* (Katolicki Ruch Robotniczy).

Oboje nie zadowolili się tylko propagowaniem samych idei, ale natychmiast przeszli do pełnienia dzieł miłosierdzia. Zaczęli zakładać tzw. „gościnne domy”, w których przyjmowani byli najbardziej potrzebujący. Była to konkretna odpowiedź na Wielki Kryzys, jaki ogarnął wówczas Stany Zjednoczone. Dorothy była świadoma, że nie można zatrzymać się tylko na rozdawaniu chleba biednym. Trzeba przemyśleć założenia funkcjonowania społeczeństwa, które jawiło się jej jako zbyt burżuazyjne i skoncentrowane tylko na sobie.

Day umiała połączyć działania z właściwym rozwojem życia religijnego. Zbliżyła się w tej idei do duchowości św. Benedykta. W 1955 r. została oblatką w opactwie św. Prokopa w Lisle w stanie Illinois. Tak opisała działalność mnichów i mniszek:

Z pewnością podążają za Chrystusem w ubóstwie, w ciężkiej pracy. Siostry nas zawstydzają. Szczególnie uwielbiam te małe siostry z zagranicy, które pracują w kuchniach i pralniach, które oddają całą swoją młodość i piękno dla Chrystusa, ich Oblubienca, i czują się dzięki temu całkowicie szczęśliwe.

Dorothy poświęciła życie działalności na rzecz pokoju, przeciwko wojnie i niesprawiedliwości społecznej, jednak zawsze miała głębsze motywacje:

*Wszyscy jesteśmy wezwani do tego, abyśmy byli świętymi...
Moglibyśmy nawet pokonać nasz burżuazyjny strach przed tym
imieniem. Moglibyśmy również przyzwyczać się do uznania
faktu, że coś ze świętości jest w każdym z nas. W takim stopniu,
w jakim dorastamy – odrzucając starego człowieka i oblekając
się w Chrystusa – jest właśnie odrobina świętości, boskości.*

28 listopada 1980 r. Dorothy zmarła na zawał serca.

W marcu 2000 r., na prośbę kardynała Johna J. O’Connora, papież Jan Paweł II zezwolił archidiecezji nowojorskiej na rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego, nadając jednocześnie Doroty Day tytuł sługi Bożej.

Czuwanie

„Każde działanie i każda przemiana świata
powinny być poprzedzone adoracją.
Tylko ona czyni nas naprawdę wolnymi,
tylko ona wskazuje nam kryteria,
którymi mamy się kierować w naszych działaniach.
Właśnie w świecie, w którym
stopniowo zanikają kryteria wskazujące kierunek
i powstaje zagrożenie, że każdy uczyni takim kryterium
samego siebie, rzeczą pierwszorzędną wagi
jest podkreślanie znaczenia adoracji”.

papież Benedykt XVI

Przemówienie do Kurii Rzymskiej, 22 grudnia 2005 r.



Założenia

Czuwanie, które ma się odbywać podczas inicjatywy **24 godziny dla Pana**, ma zasadnicze znaczenie, ponieważ charakteryzuje całe to wydarzenie. Czuwanie należy sprawować przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, a w tym czasie jeden kapłan lub wielu kapłanów ma służyć wiernym w sakramencie pokuty i pojednania.

Czuwanie inspirowane jest słowami, które Jezus wypowiedział do jednej z grzesznic: „Twoje grzechy są ci przebaczone”, podkreślając nierozzerwalny związek między miłością a przebaczeniem. Cały fragment, w którym ewangelista Łukasz opisuje spotkanie Jezusa w domu faryzeusza, pozwala na różne interpretacje duchowe. Zatrzymamy się na trzech aspektach: pierwszy podkreśla miłość i poświęcenie, jakie człowiek daje Temu, który mu wybacza; drugi pokazuje pewną logikę: im bardziej ktoś wybacza, tym bardziej kocha, a Kochając więcej, jest w stanie wybaczyc coraz więcej; trzeci wreszcie pokazuje nam, że grzechy nie zawsze są wypowiedane słowami, ale czasami wystarczy tylko kilka gestów – łyż lub postawa klęcząca.

Wydarzenie **24 godziny dla Pana** jest ściśle związane z czasem liturgicznym, czyli z czwartą niedzielą Wielkiego Postu. Radość celebrowana podczas tej niedzieli, tradycyjnie zwanej *Laetare* (‘Raduj się’ – od pierwszych słów antyfony na wejście), wypływa z osobistego nawrócenia, z pojednania z Bogiem i z łaski otrzymanej w sakramencie przebaczenia. Niedzielne czytania (1 Sm 16, 1.4. 6-7. 10-13; Ps 22; Ef 5, 8-14; J 9, 1-41) pokazują między innymi, w jaki sposób Bóg wybiera człowieka i jak go leczy. Zauważamy, że rozeznanie i uzdrowienie, zgodnie z Bożymi kryteriami, jest procesem, który trwa w czasie i nie zawsze łatwo jest rozpoznać nie tylko jego etapy, ale także samą myśl Boga działającego w historii ludzkości.

Inicjatywa **24 godziny dla Pana** została podjęta właśnie w tych dniach poprzedzających czwartą niedzielę Wielkiego Postu, aby dać

wszystkim wiernym możliwość uczynienia postępów w uwalnianiu ich życia z grzechów i przygotowania się w ten sposób do zbliżającej się Wielkanocy.

Podczas inicjatywy **24 godziny dla Pana** należy podkreślić treści wskazane powyżej. Jednak program oraz wybór tematów i fragmentów biblijnych pozostaje w gestii duszpasterzy i organizatorów wydarzenia, którzy w różnych częściach świata lepiej znają potrzeby wiernych powierzonych ich trosce duszpasterskiej.

Z praktyki poprzednich lat jasno wynika, że inicjatywa zwykle odbywa się w trzech formach:

1. W małych społecznościach, takich jak szpitale lub parafie czy rektoraty ze stosunkowo małą liczbą wiernych:

w takim przypadku cała inicjatywa często odbywa się w piątek wieczorem. Celebrację można rozpocząć od liturgii pokutnej, następnie należy wystawić Najświętszy Sakrament i przy adoracji eucharystycznej w ciszy lub prowadzonej przez grupę modlitewną (zgodnie z możliwościami i potrzebami wspólnoty), należy zaprosić wszystkich do sakramentalnego pojednania z Bogiem.

2. W parafiach bardziej licznych (szczególnie na obszarach miejskich), w wikariatach, dekanatach lub tam, gdzie postanowiono zorganizować taką celebrację z udziałem większej liczby parafii czy wspólnot:

wskazane byłoby rozpoczęcie w piątek wieczorem Mszą św. lub liturgią słowa. Następnie należy wystawić Najświętszy Sakrament i rozpocząć adorację eucharystyczną prowadzoną przez różne grupy parafialne lub poszczególne parafie. Odpowiedzialni ustalą zarówno program całej adoracji, jak i czas jej trwania, zapewniając wszystkim wiernym możliwość udziału w spowiedzi.

3. W katedrach, bazylikach, sanktuariach lub w parafiach i w miejscach kultu najbardziej znaczących dla Kościoła lokalnego, starannie wybranych przez ordynariusza lub osoby odpowiedzialne:

wydarzenie to powinno być zorganizowane w sposób bardziej uroczysty, podkreślając powszechność Kościoła, który celebruje je równocześnie na całym świecie. Kościół powinien pozostać otwarty także w nocy, z adoracją eucharystyczną animowaną kolejno przez różne grupy modlitewne i przez różne wspólnoty. Pożądane jest, aby ordynariusz i biskupi byli obecni przynajmniej na początku i na końcu celebracji, a także aby byli dyspozycyjni w sprawowaniu sakramentu pojednania. Powinna być zapewniona stała obecność jednego lub więcej kapłanów spowiadających.

Jeśli to możliwe, to grupa specjalnie przygotowanych wiernych mogłaby zapraszać osoby przechodzące obok kościoła do wejścia do środka i wzięcia udziału w wydarzeniu (szczególnie w centralnych kościołach miasta, w centrach historycznych i turystycznych, w miejscach dużego przepływu ludzi itp.). Proste zaproszenie, słowo powitania, wyjaśnienie sensu tego wydarzenia często stanowią okazję do rozpoczęcia znacznie poważniejszej rozmowy, stając się prawdziwym momentem ewangelizacji. Nierzadko wierni świeccy, szczególnie ci, którzy systematycznie podejmują formację w różnych wspólnotach i grupach modlitewnych, mogą pełnić doskonałą posługę w przygotowaniu do spowiedzi, rozmawiając z ludźmi, którzy od dłuższego czasu nie chodzili do kościoła i mogliby czuć się nieswojo w bezpośredniej obecności kapłana.

Aby dostosować propozycję czuwania do konkretnych potrzeb społeczności (czyli parafii, kaplicy szpitalnej, klasztoru, plebanii, sanktuarium itp.), można wybrać odpowiednie pieśni. Aby pogłębić tematy zawarte w proponowanych tekstach biblijnych, sugeruje się przygotowanie medytacji lub wybranie niektórych świadectw według potrzeb i możliwości tejże wspólnoty.

ROZPOCZĘCIE CZUWANIA PROPOZYCJA LITURGII POKUTNEJ

Podczas gdy celebrans i kapłani przechodzą do prezbiterium, wierni śpiewają hymn lub inną stosowną pieśń.

POZDROWIENIE I ZACHĘTA

K. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

W. Amen.

K. Miłosierdzie i pokój niech będą z wami wszystkimi.

W. I z duchem twoim.

K. Bracia i siostry, dzisiejszego wieczoru miłosierny Bóg chce powiedzieć każdemu z nas: „Twoje grzechy są ci odpuszczone”. Tylko od nas zależy, czy będziemy w stanie skłonić się przed Nim, aby obmyć Jego stopy naszymi łzami, które rodzą się z serca skruszonego, szukającego prawdziwej miłości. W naszych sercach chcemy zanieść do Boga tych, którzy są daleko od Niego, aby w najbliższych godzinach, poświęconych w szczególnie sposób w całym Kościele pojednaniu, mogli odnaleźć odwagę i pójść przed tron Miłosierdzia.

Wszyscy pozostają przez chwilę w cichej modlitwie.

K. Boże, który nigdy nie męczysz się w obdarzaniu nas swoim miłosierdziem, daj nam serca skruszone i wierne, które wiedzą, jak odpowiedzieć na Twoją ojcowską miłość, abyśmy na drogach świata głosili ewangeliczne przesłanie pojednania i pokoju. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

W. Amen.

LITURGIA SŁOWA

Pierwsze czytanie (2 Tm 1, 1. 6-11)

Czytanie z Drugiego Listu Świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza
Paweł, z woli Boga apostoł Chrystusa Jezusa, posłany dla głoszenia życia obiecane w Chrystusie Jezusie, do Tymoteusza, swego umiłowanego dziecka. Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana! Przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia. Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga! On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami. Ukazana zaś została ona teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który przezwyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię, której głosi-cielem, apostołem i nauczycielem ja zostałem ustanowiony.

L. Oto słowo Boże.

W. Bogu niech będą dzięki.

Psalm responsoryjny (Ps 32)

Refren: *Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste.*

Szczęśliwy człowiek, któremu nieprawość została odpuszczona, *
a jego grzech zapomniany.

Szczęśliwy ten, któremu Pan nie poczytuje winy, *
a w jego duszy nie kryje się podstęp.

Refren: *Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste.*

Grzech wyznałem Tobie *
i nie skryłem mej winy.

Rzekłem: „Wyznaję mą nieprawość Panu”, *
a Ty darowałeś niegodziwość mego grzechu.

Refren: *Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste.*

Ty jesteś moją ucieczką, wyrwiesz mnie z ucisku *
i dasz mi radość mego ocalenia.

Cieszcie się i weselcie w Panu, sprawiedliwi, *
radośnie śpiewajcie, wszyscy prawego serca!

Refren: *Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste.*

Śpiew przed Ewangelią (por. 1 J 4, 10)

Chwała Tobie, Królu wieków!

Bóg pierwszy nas umiłował *

i posłał swego Syna jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

Chwała Tobie, Królu wieków!

Ewangelia (Łk 7, 36-50)

K. Pan z wami.

W. I z duchem twoim.

K. Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza.

W. Chwała Tobie, Panie.

Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że Jezus jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkiem. Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: „Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą”. Na to Jezus rzekł do niego: „Szymonie, mam ci coś powiedzieć”. On rzekł: „Powiedz, Nauczycielu?”. „Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?”. Szymon odpowiedział: „Sądzę, że ten, któremu więcej darował”. On mu rzekł: „Słusznie osądziłeś”.

Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: „Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje”. Do niej zaś rzekł: „Twoje grzechy są odpuszczone”. Na to współbiednicy zaczęli mówić sami do siebie: „Kim On jest, że nawet grzechy odpuszcza?”. Jezus zaś rzekł do kobiety: „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju!”.

K. Oto Słowo Pańskie.

W. Chwała Tobie, Chryste.

Homilia

AKT POKUTY

Po krótkiej refleksji w ciszy po zakończeniu homilii, celebrans mówi:

K. W dniu, w którym celebруем zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, także my jesteśmy wezwani, aby umrzeć grzechowi i powstać do nowego życia. Uznajmy, że potrzebujemy miłosierdzia Ojca.

K. Spowiadam się Bogu wszechmogącemu...

W. ...i wam, bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zanedbaniem. Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, wszystkich Aniołów i Świętych, i was, bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego.

K. Niech się zmiłuje nad wami Bóg wszechmogący i odpuściwszy wam grzechy, doprowadzi was do życia wiecznego.

W. Amen.

MODLITWA PAŃSKA

K. Oświeceni Słowem Bożym, zwróćmy się we wspólnej modlitwie do Boga, Ojca naszego, aby odpuścił nam grzechy i uwolnił od wszelkiego zła.

W. Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

ZNAK POKOJU

K. Drodzy bracia i siostry, ufając słowom Jezusa, z sercem gotowym do przyjęcia łaski przebaczenia, przekazmy sobie znak pokoju.

Wszyscy przekazują sobie nawzajem znak pokoju.

WYSTAWIENIE NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Następuje wystawienie Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Adoracja eucharystyczna – najlepiej animowana – potrwa do końca inicjatywy **24 godziny dla Pana**.

Następuje czas na spowiedź i rozgrzeszenie indywidualne.

Na zakończenie czuwania udziela się uroczystego błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. W niektórych miejscach – przede wszystkim tam, gdzie inicjatywa **24 godziny dla Pana** odbywa się w sposób uroczysty i kończy się w sobotę wieczorem – można celebrować Mszę św. wieczorną z IV Niedzieli Wielkiego Postu lub pierwsze Nieszpory.

PROGRAM CZUWANIA

Poniższy program jest propozycją, którą należy dostosować do tradycji lokalnych.

Biorąc pod uwagę czas trwania czuwania, liczbę uczestników, możliwości organizacyjne i inne czynniki, animacja adoracji eucharystycznej może odbywać się w ustalonej kolejności, ze zmianą tematyczną co godzinę.

Podczas czuwania niech nie zabraknie chwil cichej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem.

PLAN DLA JEDNEJ GRUPY

Wystawiony Najświętszy Sakrament, po chwili ciszy rozpoczyna się śpiew.

Następuje lektura Słowa Bożego.

Posłuchajcie słów Ewangelii według Świętego Jana (J 9, 1-41)

W owym czasie Jezus, przechodząc, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: „Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym – on czy jego rodzice?”. Jezus odpowiedział: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata”. To powiedziawszy, splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: „Idź, obmyj się w sadzawce Siloam” – co się tłumaczy: ‘Posłany’. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: „Czyż to nie jest

ten, który siedzi i żebrze?”. Jedni twierdzili: „Tak, to jest ten”, a inni przeczyli: „Nie, jest tylko do tamtego podobny”. On zaś mówił: „To ja jestem”. Mówili więc do niego: „Jakżeż oczy ci się otwarły?”. On odpowiedział: „Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: «Idź do sadzawki Siloam i obmyj się». Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem”. Rzekli do niego: „Gdzież On jest?”. On odrzekł: „Nie wiem”.

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: „Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę”. Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: „Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu”. Inni powiedzieli: „Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?”. I powstało wśród nich rozdwojenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: „A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?”. Odpowiedział: „To prorok”. Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, i wypytywali się ich w słowach: „Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?”. Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: „Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie”. Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: „Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!”. Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: „Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem”. Na to odpowiedział: „Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę”. Rzekli więc do niego: „Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?”. Odpowiedział im: „Już wam powiedziałem, a wyście

mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?”. Wówczas go zelżyli i rzekli: „Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi”. Na to odpowiedział im ów człowiek: „W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić”. Na to dali mu taką odpowiedź: „Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?”. I precz go wyrzucili. Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: „Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?”. On odpowiedział: „A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?”. Rzekł do niego Jezus: „Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie”. On zaś odpowiedział: „Wierzę, Panie!” i oddał Mu pokłon. Jezus rzekł: „Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi”. Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli i rzekli do Niego: „Czyż i my jesteśmy niewidomi?”. Jezus powiedział do nich: „Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: «Widzimy», grzech wasz trwa nadal”.

Pozostańmy przez chwilę w ciszy.

Świadectwo/refleksja

Następnie proponuje się świadectwo nawrócenia. Świadectwo mogłoby być wypowiedziane przez osobę pragnącą podzielić się tym, jak Pan dotknął jej serca łaską przebaczenia, lub też świadectwo może być odczytane (np. w tej publikacji znajduje się świadectwo Beatrice Fazi).

W przypadku, gdy nie ma możliwości zaprezentowania świadectwa, można zaproponować tekst rozważania, na przykład:

Z homilii Świętego Augustyna „Uzdrowienie niewidomego od urodzenia” (44, 1-2)

Oświecenie niewidomego jest bardzo znaczące. Człowiek niewidomy od urodzenia reprezentuje ludzkość, która została dotknięta ślepotą w pierwszym człowieku, gdy zgrzeszył. Tak jak ślepotą miała swój początek z niewierności, tak oświecenie rodzi się z wiary.

Opowieść, która została wam odczytana, historia człowieka, który urodził się niewidomy i którego Pan oświecił, jest bardzo długa. A gdybyśmy chcieli komentować go punkt po punkcie, tak jak na to zasługuje i w granicach naszych sił, nie wystarczyłby cały dzień. Dlatego modłę się i wzywam waszą miłość, aby nie wymagała wyjaśnienia tych fragmentów, które są jasne. Trwałoby to zbyt długo, gdybyśmy musieli zatrzymać się na każdym szczególe. Spróbuję zatem krótko zilustrować tajemnicę oświeconego ślepeca.

Wszystkie niezwykłe cuda dokonane przez naszego Pana Jezusa Chrystusa są razem faktami i słowami; fakty, ponieważ naprawdę się zdarzyły, słowa, ponieważ mają znaczenie. Jeśli zastanowimy się nad znaczeniem tego faktu, zobaczymy w tym niewidomym człowieku cały rodzaj ludzki: ta ślepotą dotknęła go przez grzech w osobie pierwszego człowieka, od którego wszyscy wzięliśmy początek, nie tylko w śmierci, ale także i w grzechu. Jeśli więc ślepotą ukazuje niewierność, a oświecenie – wiarę, to Chrystus, gdy przyszedł na świat, kogo zastał wiernego, skoro Apostoł urodzony z rodu proroków mówi: „Kiedyś byliśmy również z natury dziećmi gniewu, jak wszyscy inni” (Ef 2, 3)? Jeśli byliśmy dziećmi gniewu, byliśmy dziećmi zemsty, dziećmi potępienia, dziećmi piekła, to w jakimże sensie z natury, jeśli nie dlatego, że z grzechem pierwszego człowieka zło zainfekowało całą naturę? Jeśli zło zaraziło naturę, każdy człowiek duchowo rodzi się ślepy. Jeśliby widział, nie potrzebowałby przewodnika: jeśli

potrzebuje kogoś, kto go poprowadzi i oświeci, dzieje się tak dlatego, że jest niewidomy od urodzenia.

Pan przyszedł i co uczynił? Pokazał nam wielką tajemnicę. „Splunął na ziemię” (J 9, 6) i ze śliny uczynił błoto: „Słowo stało się ciałem” (por. J 1, 14). Błotem pomazał oczy ślepeca, który jednak, chociaż tak namaszczoney, wciąż jeszcze nie widział. Posłał go do sadzawki Siloe. Ewangelista starał się wyjaśnić nam nazwę tego zbiornika, mówiąc: „to znaczy Posłany” (J 9,7). Wy już wiecie, kim jest ów Posłany: jeśli Chrystus nie zostałby posłany, nikt z nas nie zostałby uwolniony od zła. Ślepiec umył oczy w tej sadzawce, której nazwa oznacza ‘Posłany’; to znaczy został ochrzczony w Chrystusie.

Po świadectwie/refleksji wykonuje się pieśń oraz pozostaje dalej w ciszy modlitwy.

Następnie można kontynuować modlitwę wstawienniczą, wypowiedaną przez całe zgromadzenie.

Modlitwa za wstawiennictwem Błogosławionej Dziewicy Maryi

Święta Maryjo,
Dziewico milczenia i tajemniczego pokoju:
bolejąca, silna, wierna,
oczekujesz przy grobie, gdzie milczy Słowo,
gdzie spoczywa Święty Boży.
Czuwasz i czekasz,
by w ciemnościach zabłysło Światło,
by ziemia zrodziła Życie.
Oczekujesz świtu dnia,
który nie zna zachodu,
godziny narodzenia nowej ludzkości.
Czekasz, aby zobaczyć zmartwychwstałego Syna,
nowe oblicze człowieka odkupionego,
aby usłyszeć nowe pozdrowienie pokoju,

aby śpiewać nową pieśń chwały.
Dziewico Ducha Świętego, Ikono Kościoła,
niech za nami wstawia się Twoja wiara w Słowo,
Twoja nadzieja na nadejście Królestwa,
Twoja miłość do Boga i do człowieka.
Tobie, chwalebna Matko Boża,
błogosławiona, któraś uwierzyła,
Niewiasto najbliższa Bogu,
nasza pochwała wieczna i wdzięczna. Amen.

św. Jan Paweł II, Droga krzyżowa Wielkiego Piątku 1991 r.

Następuje śpiew, po którym wierni pozostają w ciszy modlitwy do rozpoczęcia animacji przez następną grupę animatorów.

Stosownie do długości całego czuwania, można powtórzyć powyższą propozycję, wymieniając fragmenty Biblii i pieśni oraz uzupełniając je świadectwami, rozważaniami i modlitwami.

Mając na uwadze, że jest to czas Wielkiego Postu, byłoby pożądane włączenie także Drogi krzyżowej. Można zaproponować modlitwę różańcową lub Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Niektóre fragmenty biblijne, aby zaplanować inne etapy czuwania:

Psalm 32 (*Szczęśliwy ten, komu została odpuszczona nieprawość, a jego grzech zapomniany*);

Mt 18, 23-35 (*Przypowieść o niemiłosiernym słudze*);

Kol 3, 12-17 (*przebaczajcie sobie nawzajem, jak i Pan wam przebaczył*).

Alternatywnie lub dla pogłębienia indywidualnego albo dla celebracji wspólnotowej proponuje się Lectio divina, według następującej propozycji.

Lectio divina

SŁOWO BOŻE...

...jest słuchane (*lectio*)

Wysłuchajmy słowa z Listu Świętego Pawła Apostoła do Efezjan (5, 8-14)

Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych uczynkach ciemności, a raczej piętnując je, nawracajcie tamtych. O tym bowiem, co się u nich dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy gdy są piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.

Dlatego się mówi:

„Zbudź się, o śpiący,
i powstań z martwych,
a zajaśnieje ci Chrystus”.

...jest medytowane (*meditatio*)

List do Efezjan, podobnie jak *List do Kolosan*, jest złożony z dwóch części. Pierwsze rozdziały ogłaszają zbawienie, którego Bóg dokonał z nami wierzącymi – to Jego dar. Następnie w drugiej części Paweł próbuje ukazać, jak należy strzec tego życia, jakie wartości zachowywać i jakich wyborów dokonywać, aby ten dar Boży nie uszkodził się lub nie zaginął. Pierwsza część dotyczy *porządku łaski* (czyli tego, czego Pan dokonał dla nas i z nami), druga dotyczy *wezwania*

do odpowiedzialności (czyli jak chronić dar przez własne wybory dokonywane każdego dnia). Fragment, który komentujemy (Ef 5, 8-14) należy do drugiej części listu. Aby zrozumieć go lepiej, rozpoczniemy od ostatniego wersetu: „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus” (w. 14.), który jest kluczem w lekturze, potrzebnym do wyjaśnienia całego fragmentu. Korzystamy z pomocy pism św. Augustyna (z *Liturgii godzin*, t. I, str. 345):

Przebudź się, człowiecze: dla ciebie Bóg stał się człowiekiem! „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”. Dla ciebie, powtarzam, Bóg stał się człowiekiem.

Umarłbyś na wieki, gdyby On nie narodził się w czasie. Przenigdy nie byłbyś wyzwolony z ciała grzechu, gdyby On nie przyjął ciała, podobnego do ciała grzechu. Byłbyś skazany na niemiłosierną wieczność, gdyby Bóg nie okazał ci wiecznego miłosierdzia. Nie byłbyś przywrócony życiu, gdyby On nie poddał się dobrowolnie prawu śmierci. Bez Jego pomocy byłbyś zagubiony, zginąłbyś, gdyby nie przyszedł (św. Augustyn, *Kazanie* 185).

To rzeczywiście w Chrystusie, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał, w Jego Passze za nas wszystkich jest ofiarowana każdemu z nas możliwość przyjęcia tego, o czym przed chwilą powiedział nam św. Paweł wersetem, który zamyka fragment rozważanego przez nas czytania: „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”.

Ten werset (Ef 5, 14) najprawdopodobniej św. Paweł zaczerpnął z antycznego chrześcijańskiego hymnu chrzcielnego. Znajdujemy w nim syntezę tematów Paschy i chrztu: sen i ciemność są symbolem śmierci, owocem grzechu, zatrważającego spadku, który Adam pozostawił całemu swemu potomstwu, ludzkości. W tę rzeczywistość śmierci Chrystus wszedł, prawdziwie umarł i w ten sposób ze śmierci wyprowadził życie, ponieważ On jest „drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6). W Jezusie Chrystusie, umarłym z miłości do ludzi, Jego

braci, teraz śmierć każdego z nas *stała się życiem*, przejściem (paschą) w kierunku życia, które jest spotkaniem z Ojcem, odkryciem, że jesteśmy dziećmi ukochanymi w Jezusie, jedynym Synu.

Teraz to pełne życie zostało nam dane przez Chrystusa w mocy Ducha Świętego w łasce chrztu, który w starożytności był nazywany *oświeceniem*. „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”. W chrzcie rzeczywiście otrzymujemy – z czystego daru, bez żadnej naszej zasługi – udział w tym, co dla Boga jest najbardziej kochane i cenne: w relacji życia i miłości Ojca i Syna, w której od zawsze jest wylewana cała miłość, którą jest Duch Święty. Ojcowie Kościoła opisywali śmierć Chrystusa jako Jego wejście do królestwa zmarłych: i wchodząc tam, Chrystus przyniósł im życie, opróżnił groby: ponieważ to, co Bóg kocha, nie może zniknąć w nicości, żyje Jego miłością. Jednak zwycięstwo Chrystusa nie dokonuje się w sposób magiczny, wykluczając śmierć, ale raczej jako *opróżnianie* jej z trucizny i napełnianie miłością i życiem. W Chrystusie śmierć nie jest już końcem wszystkiego, ale przebudzeniem i oświeceniem tego, co najpiękniejsze, trwałe i cenne: spójnienia Ojca, który kocha nas wierną miłością.

W tym momencie staje się bardziej jasne to, co św. Paweł chciał wyrazić na początku fragmentu: „Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu” (w. 8). W rzeczywistości mówi on ogólnie o ludzkiej kondycji, która dotyczy wszystkich ludzi: jeśli Chrystus nas nie oświeca – ponieważ On jest światłem i życiem – jesteśmy niczym innym jak ciemnością. W chrzcie Ojciec dał nam nowe życie i światło: co za wielki dar! Jest to jednak dar powierzony naszej odpowiedzialności, jest darem, który – jak wszystkie cenne dary – może zostać zmarnowany, zaniedbany, zbanalizowany lub utracony. W rzeczywistości, chociaż jesteśmy już dziećmi Ojca – zapewnieni o Jego miłości, która zwycięża każdy grzech, każdą porażkę, a nawet śmierć – istnieje możliwość takiego życia, jakby to nie była prawda, i nieskorzystania z tak wielkiego miłosierdzia. To tak, jakby ktoś miał rachunek bankowy, a na nim kilka

milionów euro, które pozwoliłyby mu prowadzić wygodne życie, ale zapomnialby o tym i znajdowałby się w kondycji człowieka, który nic nie posiada. Konto bankowe jest, ale nie przynosi właścicielowi żadnej korzyści. Także udział w zmartwychwstaniu Jezusa – który jest nam dany w chrzcie – może być zaniedbany. Jest więc możliwe, że będąc dziećmi Ojca, możemy żyć tak, jakbyśmy Go nie znali, jakby Jego miłość nie była wierna, jakby On nie wystarczał („Niczym się nie martw (...), wystarczy sam Bóg” – jak pisała św. Teresa z Ávili w swoich *Poezjach*). Ciemność – mówiliśmy – jest symbolem grzechu i grzechów, które w zasadzie – w swojej różnorodności – są niczym innym, jak powtarzaniem wyboru Adama i Ewy, aby nie powierzyć się prawdziwie Panu.

Z tego powodu Paweł może kontynuować swoje nauczanie: „Postępujcie więc jak dzieci światłości” (w. 8). Słowo *więc* wskazuje na związek z tym, co powiedziano wcześniej: dar Boży dla nas jest niezmierny, a ryzyko zaniedbania go jest bardzo realne, *więc* życie dobrze, aby go strzec. Ta postawa strzeżenia jest bardzo konkretna: „Owoce bowiem światłości jest wszelka prawda i sprawiedliwość, i prawda” (w. 9).

Być dziećmi Boga – który jest Miłością – i żyć jak Jego dzieci oznacza przyjmować kryteria i styl życia Chrystusa, który jest Synem Ojca, a jednocześnie prawdziwym człowiekiem. Z pewnością nie jest to możliwe z naszych sił, ale tylko z daru Ducha. Ponieważ jesteśmy dziećmi, możemy żyć jak dzieci: możemy powiedzieć Ojcu *Abbà* i możemy zwracać się do każdej innej osoby, uznając ją za naszego brata lub siostrę. Żyć jak dzieci Ojca oznacza kochać.

To prawda, że Paweł wydaje się mówić, że są ludzie, którzy żyją inną logiką, wygodą i osobistymi interesami (*nikt mnie do niczego nie zmusi*, lub raczej: *ważne jest to, że myślę o sobie, inni niech się zajmą sobą...* itd.). Właśnie z tego powodu Paweł dodaje: „Nie miejcie udziału w bezowocnych uczynkach ciemności, a raczej piętnując je, nawracajcie tamtych. O tym bowiem, co się u nich dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić” (ww. 11-12).

Te zachowania, taka logika z jednej strony mogą nas ranić, ale jeśli jesteśmy szczerzy, to czasem też nas uwodzą. Nieraz – jednych mniej, innych bardziej – przekonują, że lepiej zrobić coś po swojemu niż próbować „zrozumieć, co jest miłe Panu” (w. 10). Dlatego Pan – który jest naszym Ojcem – poprzez codzienne życie nieustannie nas wychowuje, abyśmy wychodzili z samych siebie i szli na spotkanie drugiego człowieka. Mamy uczynić w nas miejsce dla spotkania, nawet jeśli to wymaga wyrzeczenia się własnych planów i marzeń, które charakteryzują się nieraz złośliwością, ponieważ nie otwierają się na innych, nie umieją brać innych pod uwagę i są bardzo egoistyczne. A logika miłości jest czasami bolesna, podczas gdy wygoda jest często przyjemna!

Spotkanie z Panem, słuchanie Jego słowa, które jest światłem, z jednej strony objawia nam łaskę i miłość Boga do nas, z drugiej natomiast pokazuje nam także naszą ciemność, mniejszą lub większą. W rzeczywistości „wszystkie te rzeczy, gdy są piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem” (w. 13). Jak wiemy, światło Pana – tak jak światło słońca – gdy oświetla, również ogrzewa i przyodziewa nas sobą. Tak więc my wszyscy, święci z powołania, chociaż jeszcze grzesznicy – bo jesteśmy zwodzeni kuszeniem naszego dużego lub małego egoizmu, targani uczuciami, kuszeni w życiu zawodowym, w zarządzaniu naszymi sprawami, a także w tym *wspólnym domu*, w relacjach z przyjaciółmi, z nieznanymi i obcokrajowcami – mamy potrzebę zrobienia kroku, prosząc o przebaczenie Ojca i braci. Sakramentalne pojednanie, jako *siostra chrztu*^{*}, odnawia łaskę synostwa, ponieważ odnawia pięćdziesiątnicę miłości Ducha Świętego, który wszystko czyni nowym.

* W języku włoskim *pojednanie* jest rodzaju żeńskiego, stąd dalej używany jest termin „siostra” (przyp. red.); por. Gianmarco Busca, *La riconciliazione „sorella del battesimo”*, Roma 2011.

Odnowieni w łasce, którą Bóg *zsyła* na nas jako jednostki i jako wspólnoty, będziemy bardziej świadomi odpowiedzialności za nakaz moralny, aby pilnie strzec tego daru i chronić go w miłości i szczerzej służbie wobec każdego brata i każdej siostry, szczególnie zaś tych najbardziej potrzebujących.

„Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus” (w. 14).

...jest przemodłone (*oratio*)

Panie Jezu Chryste, pomóż mi. Nie pozwól mi grzeszyć przeciwko Tobie, bo się zagubiłem. Nie pozwól mi postępować zgodnie z moją wolą, nie pozwól mi rujnować się moimi grzechami.

Miej litość nad swoim stworzeniem, nie gardź mną, bo jestem słaby. Nie opuszczaj mnie, ponieważ do Ciebie się uciekam. Uzdrów moją duszę, ponieważ zgrzeszyłem przeciwko Tobie.

Przed tobą są wszyscy, którzy mnie uciskają, i nie mam ucieczki nigdzie indziej, jak tylko przy Tobie.

Panie, zbaw mnie ze względu na Twoje miłosierdzie.

Niech będą zawstydzeni ci wszyscy, którzy powstają przeciwko Mnie, którzy szukają mojej duszy, aby ją zniszczyć. Ponieważ Ty, Panie, jesteś potężny we wszystkim i Tobie należy się chwała, i Bogu Ojcu, i Duchowi Świętemu, na wieki wieków. Amen.

Izajasz ze Sketis

O słodka Pani!

Kobieto odziana w słońce!

Pomóż nam przeniknąć Twoje misterium:

misterium Dziewicy Matki,

misterium Królowej Służebnicy,

misterium Wszechmogącej, która błaga.
Pomóż nam odkrywać coraz głębiej
w tym misterium
Chrystusa, Odkupiciela świata,
Odkupiciela człowieka.
Jesteś obleczona słońcem:
słońcem niezgłębionej Boskości,
słońcem niepojętej Trójcy.

„Pełna łaski”...

A tymczasem
dla nas, którzy żyjemy na tej ziemi,
wygnanych dzieci Ewy,
jesteś odziana
słońcem Chrystusa
z Betlejem i Nazaretu,
z Jerozolimy i Kalwarii.
Jesteś odziana
słońcem Odkupienia
człowieka i świata
przez krzyż
i zmartwychwstanie Twojego Syna.
Spraw, aby to słońce
świeciło zawsze dla nas
na tej ziemi!
Spraw, aby to słońce
nigdy nie zachodziło
w duszach ludzi.

św. Jan Paweł II

